

OCENA POLITYKI CZTERECH MOCARSTW WOBEC NIEMIEC  
W LATACH 1945 - 1949 \*

Całkowita klęska Niemiec hitlerowskich, której wyrazem była ich bezwarunkowa kapitulacja, postawiła zwycięskie mocarstwa wobec zadania różniącego się zasadniczo od tego, które stawia sobie zwykle zwycięzca w stosunku do państwa pokonanego. Również w II wojnie światowej zostały pokonane państwa, będące sojusznikami lub satelitami Niemiec: Bułgaria, Finlandia, Rumunia, Węgry i Włochy, których przyszły los nie nastęrczał większych wątpliwości: zawarto z nimi traktaty pokojowe już 10 lutego 1947 r. W wypadku Niemiec sprawa ich przyszłości była od początku kontrowersyjna i istniały po temu uzasadnione powody.

Obie wojny światowe wykazały, po pierwsze, przewagę Niemiec nad wszystkimi państwami europejskimi razem wziętymi — abstrahując od Związku Radzieckiego. Jest to zagadnienie bardzo trudne i skomplikowane. Znamienne jest, że po II wojnie światowej Niemcy Zachodnie i Japonia były najbardziej dynamicznie rozwijającymi się państwami kapitalistycznymi, a od chwili wybuchu nowego kryzysu ekonomicznego w świecie kapitalistycznym tylko te dwa państwa wraz z Holandią i Szwajcarią wykazują nadal dodatni bilans handlowy. Wskazuje to, że przewaga Niemiec i Japonii, która ujawniła się niemal równocześnie około 1870 r., utrzymuje się — mimo klęsk wojennych — nadal; musi więc mieć źródła bardzo głębokie. Przewaga Niemiec byłaby po II wojnie światowej jeszcze większa, gdyby były zjednoczone.

Po drugie — imperializm niemiecki odznaczał się szczególną agresywnością wskutek powiązań między wielkim kapitałem a militarystyczną klasą junkrów pruskich oraz wskutek tego, że usiłował podjąć podboje w momencie, gdy Azja i Afryka były już podzielone między inne państwa imperialistyczne. W tej sytuacji imperializm niemiecki postanowił podbić Europę wschodnią. Oznaczałoby to między innymi zniszczenie ustalonego od wieków systemu równowagi europejskiej polegającego na tym, że żadne państwo nie zdołało nigdy uzyskać nad kontynentem europejskim hegemonii. Toteż dążeniu Niemiec do hegemonii w Europie przeciwstawiła się koalicja innych państw, podobnie jak w poprzednich wie-

---

Od redakcji: W pierwszej części niniejszego zeszytu „PZ” publikujemy teksty referatów J. Krasuskiego, W. K. Wołkova, L. Pastusiaka, T. J. Grigorjanc, W. T. Kowalskiego, J. Sułka, wygłoszonych na międzynarodowej sesji naukowej odbytej w Poznaniu w dniach 26 - 27 września 1977 r. w Instytucie Zachodnim (sprawozdanie zob. Kronika Naukowa).

kach koalicje udaremniały dążenia hegemonialne średniowiecznego Świętego Cesarstwa Rzymskiego, potem habsburskiej Hiszpanii, wreszcie Francji. Przewaga Niemiec okazała się jednak w obu wojnach światowych tak wielka, że tylko udział Rosji i Ameryki w koalicjach zdołał zapobiec ich zwycięstwu. Na podstawie tego doświadczenia można było wywnioskować, że również w przyszłości optymalne rozwiązanie problemu niemieckiego mogłoby nastąpić tylko w warunkach współdziałania w tej sprawie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Po trzecie — Niemcy hitlerowskie dokonały takich zbrodni przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości, że zapanowała jednomyślność co do potrzeby ukarania zbrodniarzy wojennych oraz podjęcia kroków, które uniemożliwiłyby odrodzenie w przyszłości systemu politycznego sprzyjającego dokonywaniu takich zbrodni. W zacierzewieniu późniejszych antagonizmów zapominano czasem o istnieniu pierwotnie jednomyślności w tej sprawie, której symbolem był proces głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze w 1946 r. Proces ten stanowi punkt zwrotny w dziejach walki ludzkości przeciwko wojnie. Fakt, że od czasu zakończenia II wojny światowej nie było — przez jak dotychczas 33 lata — wojen o większym znaczeniu, a żadnej wojny w Europie, powiążają w przyszłości historycy z procesem norymberskim, który potępił dążenie do wojny i rozpętanie wojny jako karalne zbrodnie. Mimo też oburzających uchybień w ściganiu zbrodniarzy hitlerowskich w RFN, jest jednak faktem, że w latach sześćdziesiątych światowa opinia publiczna zdołała zmusić RFN do przesunięcia daty przedawnienia zbrodni hitlerowskich, i procesy przeciwko zbrodniarzom toczą się nadal, aczkolwiek nieraz w sposób i z wynikami niezadowolającymi. Z perspektywy historycznej można z pewnością stwierdzić, że pewne minimum zasad polityki antyhitlerowskiej pozostało po dziś dzień w mocy, mimo antagonizmów między mocarstwami dawnej koalicji.

Rozpętana przez Niemcy II wojna światowa doprowadziła do dramatycznego osłabienia wszystkich państw europejskich. Mocarstwami decydującymi o przyszłości Niemiec i Europy na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie były Związek Radziecki, Stany Zjednoczone Ameryki i W. Brytania. Na konferencjach tych powzięto szereg decyzji, które pod wielu względami określiły oblicze Europy w sposób trwały. I tu znów przeważają w historiografii głosy krytyczne wskazujące, że wiele postanowień pozostało martwą literą. Niemniej rezultaty trwałe przyniosło ówczesne przekonanie wszystkich trzech mocarstw co do potrzeby takiego osłabienia Niemiec, aby nie były one w przyszłości zdolne zagrozić Europie, oraz co do potrzeby zlikwidowania przewagi Prus w Niemczech. Ustawa Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec o zniesieniu państwa pruskiego nosi datę 25 lutego 1947 r.

Likwidacja Prus była między innymi logicznym skutkiem cesji terytorialnych na korzyść Polski i Związku Radzieckiego pociągających za sobą przesunięcie obszaru Niemiec na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej. Nad takim właśnie obszarem Niemiec, zmniejszonym o 23<sup>o</sup>/<sub>100</sub> w stosunku do stanu z 1937 r., objęła władzę Sojusznicza Rada Kontroli. W piśmiennictwie zachodnioniemieckim podnoszono później nieustannie, że proklamacja W. Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego z 5 czerwca 1945 r. o objęciu władzy najwyższej w Niemczech mówiła o Niemczech w granicach z 1937 r. Przemilczano nieustannie fakt, że data tej proklamacji była o dwa miesiące wcześniejsza niż postanowienia konferencji poczdamskiej o przyznaniu Polsce względnie Związkowi Radzieckiemu terytoriów położonych na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej. Ani Sojusznicza Rada Kontroli, ani żadne z mocarstw w niej reprezentowanych nie podniosło nigdy roszczenia do administrowania obszarami przyznanymi Polsce względnie Związkowi Radzieckiemu. Podobnie nigdy żadne z mocarstw okupujących pokonane Niemcy nie zakwestionowało zasady wysiedlenia ludności niemieckiej z ziem położonych na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej. Zadaje to kłam interpretacjom zachodnioniemieckim, jakoby uchwały poczdamskie zezwalały na wysiedlenie ludności niemieckiej tylko z obszarów, które w 1937 r. do Niemiec nie należały. Mocarstwa uczestniczące w konferencji poczdamskiej z pewnością wiedziały najlepiej, co same w Poczdamie postanowiły; musiały to wiedzieć lepiej niż późniejsi prawnicy zachodnioniemieccy.

Stwierdzając tę jednogłośnieść zwycięskich mocarstw co do wielkości obszaru okupowanego i przez nie zarządzanego, należy jednak podkreślić, że rozmiary cesji terytorialnej na rzecz Polski w sensie oparcia jej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zawdzięcza Polska Związkowi Radzieckiemu. Tylko Związek Radziecki miał jasną koncepcję rozwiązania zagadnień terytorialnych będących zarzewiem konfliktów polsko-niemieckich — i koncepcję tę przeparkł. Wynikało to nie tyle z określonego stosunku Związku Radzieckiego do kwestii niemieckiej, ile z jego stosunku do kwestii polskiej. Mianowicie tylko Związek Radziecki doceniał w pełni znaczenie Polski i miał jasną koncepcję jej przyszłej roli i miejsca w Europie. Natomiast mocarstwa zachodnie po pierwszej jak i po drugiej wojnie światowej nie widziały w Polsce trwałego, ważnego i silnego czynnika polityki europejskiej, traktując Polskę jako przedmiot i teren rozgrywek między Wschodem a Zachodem, socjalizmem a kapitalizmem, Niemcami a Związkiem Radzieckim. Nie upłynęło wiele czasu od konferencji poczdamskiej, na której mocarstwa zachodnie zgodziły się przecież na tak drastyczną akcję jak wysiedlenie całej ludności niemieckiej z ziem przyznanых Polsce, gdy już 6 września 1946 r. amerykański

sekretarz stanu James Byrnes oświadczył w Stuttgarcie, że cesja byłych obszarów niemieckich na rzecz Polski jest tymczasowa. Oświadczenia tej treści powtarzały się odtąd przez kilka lat ze strony amerykańskiej i brytyjskiej, aż zadanie to przejął rząd RFN, który powtarzał je przez lat dwadzieścia. Jeśli ta polityka mocarstw zachodnich, pragnących pozyskać sobie Niemcy zachodnie, zakończyła się fiaskiem, to stało się tak tylko dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego.

Istota tej polityki mocarstw zachodnich nie wynikała z takiej czy innej interpretacji uchwał poczdamskich, lecz polegała na niedocenianiu Polski i traktowaniu jej nadal jako przedmiotu przetargu ze Związkiem Radzieckim. Sądzono, że kwestia, jak zareaguje społeczeństwo polskie na oświadczenia sekretarza stanu Byrnese i Marshalla w 1946 i 1947 r. — i to w okresie, gdy przyszłość ustrojowa Polski nie była jeszcze bez reszty przesądzona — nie ma dla Zachodu żadnego znaczenia; natomiast znaczenie ma tylko kwestia postawy Niemców. Wbrew jednak intencjom Zachodu, polityka lekceważenia interesów Polski przyniosła również korzystne rezultaty — co jest oczywiście paradoksem. Licząc się tylko z opinią niemiecką, a nie z opinią polską, mocarstwa zachodnie wychodziły z założenia, że Polska tak czy owak nie mogłaby stanowić istotnego elementu zachodniego systemu państw kapitalistycznych. Oznaczało to gorzkie rozczarowanie tych sił politycznych w Polsce, które widziały jej miejsce właśnie w ramach zachodniego obozu kapitalistycznego. W istocie rzeczy polityka ignorowania Polski przez mocarstwa zachodnie sięgała dawnych czasów i zaznaczyła się drastycznie w czasie I wojny światowej, gdy zarówno Francja jak i W. Brytania pragnęły utworzenia Polski ściśle związanej z carską burżuazyjną Rosją. Wschodnia granica Polski na tzw. Linii Curzona była koncepcją brytyjską sformułowaną w 1919 i 1920 r., a po wybuchu II wojny światowej powtórzoną już w jesieni 1939 r. i nigdy przez żadne z mocarstw zachodnich nie zakwestionowaną. Za sojuszem polsko-radzieckim wypowiadały się mocarstwa zachodnie od czasu rokowań brytyjsko-francusko-radzieckich w 1939 r. i od zasady tej nie odstąpiły podejmując w Jałcie wraz ze Związkiem Radzieckim ważne decyzje co do przyszłości Polski. Aczkolwiek mocarstwa zachodnie nie spodziewały się po II wojnie światowej, że siły socjalistyczne odniosą w Polsce całkowite zwycięstwo tak szybko, to znaczy już w 1947 r., to jednak samej zasady odrębności Polski od świata zachodniego nie zakwestionowały nigdy. Tymczasem z punktu widzenia miejsca Niemiec w Europie, sprawa miejsca Polski miała decydujące znaczenie. Z chwilą przyjęcia zasady ścisłego sojuszu polsko-radzieckiego możliwość wznowienia agresji niemieckiej ulegała redukcji do minimum. Z drugiej strony na tle sojuszu polsko-radzieckiego powstawała sytuacja ułatwiająca mocarstwom zachodnim trwałe podporządkowanie sobie tej

części Niemiec, która bezpośrednio po II wojnie światowej znalazła się pod ich okupacją.

W sprawie początków „zimnej wojny”, to znaczy zaostrzonego antagonizmu między państwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim i jego wschodnioeuropejskimi sojusznikami, istnieją w historiografii różnice poglądów. Ponieważ w toku „zimnej wojny” na czoło wśród mocarstw zachodnich wysunęły się Stany Zjednoczone, wielu badaczy skłonnych jest widzieć samą genezę „zimnej wojny” w polityce amerykańskiej. Jednakże w rzeczywistości aż do sformułowania doktryny Trumana 12 marca 1947 r. antagonizm amerykańsko-radziecki nie był ostry, natomiast na czoło wysuwał się antagonizm brytyjsko-radziecki. Dotyczy to między innymi również stosunku do rozwoju życia wewnętrznego w Polsce. Już na długo przed pokonaniem Niemiec hitlerowskich W. Brytania usiłowała skłonić Amerykę do zajęcia postawy antyradzieckiej. Najdobitniejszy wyraz znalazła ta polityka brytyjska w propozycjach premiera Churchilla opanowania Bałkanów, aby zapobiec wkroczeniu tam wojsk radzieckich. Propozycje te zostały przez Amerykę odrzucone. Na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie przedstawiciele W. Brytanii zajmowali stanowisko stosunkowo nieprzejednane wobec polityki radzieckiej, a ustępowali wskutek braku wystarczającego poparcia ze strony Ameryki. W toku końcowych działań wojennych brytyjski marszałek Montgomery dążył do zdobycia Berlina i opanowania jak największej części terytorium Niemiec, mimo że granice przyszłych stref okupacyjnych zostały uzgodnione ze Związkiem Radzieckim już w jesieni 1944 r. Po kapitulacji Niemiec Churchill i Montgomery sprzeciwiali się wycofaniu wojsk anglo-amerykańskich z opanowanej przez nie części przewidzianej strefy radzieckiej w Turynii i Saksonii. Magazynowano zdobytą broń niemiecką, aby na wypadek wojny ze Związkiem Radzieckim uzbroić w nią Niemców na nowo. Nie będąc pewną poparcia amerykańskiego W. Brytania liczyła na wznowienie sojuszu z Francją. To właśnie na naleganie Churchilla, a wbrew wątpliwościom amerykańskim i radzieckim, przyznano Francji strefę okupacyjną w Niemczech oraz równorzędny głos w Sojuszniczej Radzie Kontroli. Sojusz brytyjsko-francuski z 4 lutego 1947 r. był pierwszym po wojnie sojuszem skierowanym *de facto* przeciwko Związkowi Radzieckiemu. 17 marca 1948 r. zawarto rozszerzony sojusz wojskowy tworząc na mocy Paktu Brukselskiego Unię Zachodnią z udziałem W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga. Naczelnym wodzem sił zbrojnych Unii Zachodniej został marszałek Montgomery.

Dzisiaj „gdy W. Brytania jest „chorym człowiekiem” Europy — używając określenia cara Mikołaja I pod adresem dziewiętnastowiecznej Turcji — trudno jest odtworzyć sobie rozmiary ówczesnych wpływów

brytyjskich. Tylko W. Brytania obok Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych regulowała sprawy Europy i świata. Panowała stale jeszcze nad jedną czwartą ludności świata. Czuła się w tej pozycji zagrożona przez ruchy narodowo-wyzwoleńcze w Azji i Afryce przypisując je wpływowi komunistycznemu inspirowanym przez Związek Radziecki. Będąc bardzo osłabioną przez obie wojny światowe postawiła sobie za cel uwikłanie pobratymczej Ameryki w konflikt ze Związkiem Radzieckim. Za początek „zimnej wojny” może uchodzić słynne przemówienie Churchilla w Fulton 5 marca 1946 r., w którym wezwał on do utworzenia wspólnoty narodów mówiących po angielsku, do odbudowy i zjednoczenia Europy zachodniej i do przeciwstawienia się procesom zachodzącym na wschód od tego, co nazwał „żelazną kurtyną ciągnącą się od Szczecina do Triestu”. Wkrótce potem, 19 września 1946 r., Churchill rzucił hasło utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, których jądrem byłyby Francja i Niemcy.

Ta czołowa rola W. Brytanii w montowaniu bloku antyradzieckiego i antykomunistycznego wpłynęła na wybór miejsc pierwszych ostrych zażądań ze Związkiem Radzieckim. Miejscami tymi były w 1946 r. Iran, znajdujący się *de facto* pod protektoratem *Anglo-Iranian Oil Company*, Grecja, gdzie wojska brytyjskie walczyły przeciwko siłom lewicy już od jesieni 1944 r., oraz Turcja ze względu na znaczenie Cieśnin Czarnomorskich dla dominacji floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym. Zaostrzające się trudności finansowo-gospodarcze zmusiły jednak W. Brytanię z początkiem 1947 r. do zawiadomienia Stanów Zjednoczonych, że nie jest już w stanie sama dźwigać ciężaru greckiej wojny domowej. Taka była geneza doktryny Trumana z 12 marca 1947 r. o przyznaniu Grecji i Turcji pomocy w postaci pieniędzy i broni. To scedowanie przez W. Brytanię wpływów we wschodniej części Morza Śródziemnego na rzecz Ameryki przyczyniło się na dłuższą metę do osłabienia Zachodu. Pod naciskiem bowiem amerykańskim W. Brytania musiała wkrótce zaniechać kontynuowania walki przeciwko podziemnym organizacjom izraelskim w Palestynie i w ogóle wycofać się stamtąd z dniem 14 maja 1948 r., dniem proklamowania państwa Izrael. Tym samym przekreślone zostały nadzieje brytyjskie na rozszerzenie swojego wpływu nad światem arabskim związane między innymi z wyparciem Francji z Libanu i Syrii, co już podczas wojny zatruło stosunki między Churchillem a generałem de Gaullem. Tym samym też — z czego rząd i sztab brytyjski natychmiast zdali sobie sprawę — przekreślone zostały na bardzo długi czas możliwości sojuszu Zachodu z Arabami.

Na tle tych ówczesnie bardzo żywych, spornych zagadnień, sprawa Niemiec była mimo wszystko tą, która cztery wielkie mocarstwa bardziej łączyła niż dzieliła. Jeszcze wiosenna sesja Rady Ministrów Spraw

Zagranicznych czterech mocarstw w Moskwie w 1947 r. odbywała się w sposób nie wykluczający porozumienia. Punktem zwrotnym stało się ogłoszenie przez Stany Zjednoczone w dniu 5 czerwca 1947 r. planu Marshalla wzywającego do utworzenia wspólnej organizacji gospodarczej państw kapitalistycznych i udzielenia im obfitej pomocy amerykańskiej. Do organizacji takiej, która wkrótce powstała pod nazwą Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej, włączono też trzy zachodnie strefy okupacyjne Niemiec. Toteż jesienna sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w Londynie wykazała już całkowite fiasco wspólnej polityki wobec Niemiec. Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec przetrwała tylko do 20 marca 1948 r.

Cofając się natomiast do początków konfliktu o Niemcy, dostrzega się znów W. Brytanię jako głównego przeciwnika Związku Radzieckiego. W czasie rokowań na temat przyszłego podziału Niemiec na strefy okupacyjne, W. Brytania już w czasie wojny wykazała wielką przebiegłość skłaniając wahających się Amerykanów do przyznania jej Niemiec północno-zachodnich. W. Brytania sądziła, że kto ma w rękę Zagłębie Ruhry, ten kontroluje całe Niemcy, a nawet Europę. Po dziś dzień w Niemczech północno-zachodnich stacjonują wojska brytyjskie noszące dumną nazwę Armii Renu, a przetrzucanie poszczególnych jej batalionów do Ulsteru traktowane jest przez sztab generalny i przez żołnierzy z wielkim rozgoryczeniem.

Znalazłszy się nieopatrznie w Niemczech południowo-zachodnich Amerykanie zdani byli na tranzyt albo przez strefę brytyjską, albo przez Francję. Tranzytu przez Francję obawiał się prezydent Roosevelt już podczas wojny, ponieważ ambicją Francji było i pozostaje do dziś sprzeciwianie się polityce amerykańskiej na tyle, na ile pozwalają jej możliwości. Ówczesnie tłumaczono to antyamerykańskim kompleksem osobistym generała de Gaulle'a. W tej sytuacji W. Brytania zgodziła się już 20 stycznia 1945 r., aby Amerykanie okupowali porty Brema-Bremerhaven, co jednak nie zmieniło faktu, że była to enklawa w strefie brytyjskiej.

Na tle dojmującego w powojennej Europie niedoboru węgla przy ówczesnych ostrych zimach, które skłaniały przywódcę opozycji Churchilla do ostentacyjnego zasiadania we futrze w gmachu parlamentu brytyjskiego, Anglicy wiedzieli, co czynią, okupując Zagłębie Ruhry i wspólnie z Amerykanami domagając się tak zwanej „europeizacji” węgla górnośląskiego. Każdy, kto liczył na węgiel zachodnioniemiecki, musiał się liczyć z W. Brytanią. Każdy, kto liczył na otrzymanie cennych urządzeń przemysłowych z tytułu niemieckich odszkodowań wojennych, miał do czynienia przede wszystkim z W. Brytanią. Obiecawszy Francji węgiel z Zagłębia Ruhry wiosną 1947 r. ostudzono jej zamiary prowadzenia samodzielnej polityki w sprawie niemieckiej. Już pod koniec 1946 r.

W. Brytania i Stany Zjednoczone zgodziły się — wbrew protestom radzieckim — na gospodarcze wcielenie Zagłębia Saary do Francji.

Najostrzejsze spory wywoływała początkowo sprawa niemieckich odszkodowań wojennych oraz ograniczenia niemieckiego potencjału przemysłowego. Mało kto dziś pamięta, że Sojusznicza Rada Kontroli postanowiła 26 marca 1946 r. obniżyć w ciągu dwóch lat poziom niemieckiej produkcji przemysłowej do 50 lub 55% stanu z 1938 r. Znaczna część niemieckich urządzeń przemysłowych miała być zdemontowana i użyta na pokrycie odszkodowań wojennych, głównie na rzecz potwornie przez hitlerowców zniszczonego Związku Radzieckiego. Na konferencji w Jałcie Stalin i Roosevelt zgodzili się, że kwota 20 mld dolarów — z czego połowę miał otrzymać Związek Radziecki — powinna stać się podstawą przyszłych szczegółowych dyskusji w sprawie ściągnięcia z Niemiec odszkodowań wojennych. Natomiast Churchill już wtedy nie tylko odrzucił tę kwotę, lecz także sprzeciwił się projektowi, aby część odszkodowań Niemcy sponosały produkcją bieżącą przez 10 lat. W miarę upływu czasu to negatywne stanowisko brytyjskie zyskiwało coraz silniejsze poparcie amerykańskie.

Po klęsce Niemiec Brytyjczycy wystąpili z twierdzeniem, że strefa ich będąc silnie uprzemysłowioną, nie może się wyżywić a katastrofalną sytuację żywnościową i mieszkaniową dramatycznie pogarszają transporty przesiedleńców z ziem przyznanych Polsce, i w tej sytuacji W. Brytania musi dopłacać olbrzymie kwoty zamiast czerpać zyski. W zamian za dostawy reparacyjne dla Związku Radzieckiego i Polski domagano się dostaw żywności z radzieckiej strefy okupacyjnej. Jednocześnie odrzucono żądanie radzieckie, aby zarząd Zagłębia Ruhry podporządkować Sojuszniczej Radzie Kontroli jako organowi najwyższej władzy w Niemczech.

Decyzja o wstrzymaniu odszkodowań dla Związku Radzieckiego i Polski miała jednak przede wszystkim przyczyny ustrojowo-polityczne. Przeprowadzone w strefie radzieckiej głębokie reformy społeczne zmierzające do wykorzenia źródeł hitleryzmu i nacjonalizmu, radykalna reforma rolna, konfiskata tych zakładów przemysłowych, które pracowały na korzyść hitlerowskiej maszyny wojennej, poparcie udzielane przez władze radzieckie postępowym niemieckim siłom politycznym, a usunięcie dominacji klas posiadających, junkrów i burżuazji — wywołały sprzeciw pozostałych, kapitalistycznych mocarstw okupacyjnych, a zwłaszcza Amerykanów. W dniu 21 kwietnia 1946 r. komuniści i socjaldemokraci w radzieckiej strefie okupacyjnej zjednoczyli się kładąc kres rozbiciu ruchu robotniczego, które umożliwiło niegdyś objęcie władzy przez Hitlera. Odpowiedzią ze strony Amerykanów było wstrzymanie z dniem 4 maja tegoż roku dostaw reparacyjnych dla Związku Radzieckiego i Polski. Od-



nośna decyzja brytyjska zapadła 25 maja. Francja od początku nie czuła się zobowiązana do przekazywania Związkowi Radzieckiemu i Polsce jakichkolwiek niemieckich świadczeń reparacyjnych. Podobnie jak w sprawie Grecji i Turcji Amerykanie przejęli kierownictwo polityki antyradzieckiej w Niemczech wiosną 1947 r. Politykę tę uosabiał gubernator amerykański generał Lucius Clay, który objął to stanowisko 4 stycznia 1947 r.

W ten sposób z początkiem 1947 r. ziściło się marzenie brytyjskie utworzenia wspólnego anglo-amerykańskiego frontu antyradzieckiego. W dniu 1 stycznia 1947 r. strefy brytyjska i amerykańska zostały połączone tworząc tzw. Bizonię. W administracji Bizonii przeważającą rolę, jeśli chodzi o czynniki niemieckie, odgrywali początkowo socjaldemokraci Kurta Schumachera popierani przez sprawujący władzę w latach 1945 - 1951 brytyjski rząd Partii Pracy; już jednak w następnym roku przeważyli chrześcijańscy demokraci Konrada Adenauera, *notabene* przywódcy CDU strefy brytyjskiej, cieszący się z różnych względów większym poparciem amerykańskim i francuskim. Wpływy brytyjskie w Niemczech, jak i na całym świecie, zaczynały się kurczyć. 15 sierpnia 1947 r. W. Brytania musiała przyznać niepodległość Indiom i Pakistanowi, 4 stycznia 1948 r. Burmie, 4 lutego tegoż roku Cejlonowi — dzisiejszej Sri-Lance.

Aczkolwiek potencjał gospodarczy Francji — zwłaszcza przed 1960 r. — był stosunkowo niski i rozrywana ona była ostrymi sprzecznościami wewnątrzno-politycznymi, faktem było wtedy, tak jak faktem jest również dzisiaj, że żadna polityka Zachodu nie mogła i nie może być skuteczna bez jej współdziałania. Celem polityki Francji wobec Niemiec było ich rozbitcie na kilka państw i trwała okupacja Nadrenii oraz umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry. Dążąc do tych celów Francja liczyła na poparcie radzieckie. Stanąwszy od razu na stanowisku, że ustalenie granicy Niemiec na Odrze i Nysie Łużyckiej jest trwałe i niepodlegające rewizji, podniosła żądanie zmian również granicy zachodniej Niemiec. Stanowczo sprzeciwiała się uchwałom poczdamskim w tej ich części, która wychodziła z założenia dalszego trwania jedności państwowej Niemiec. W Sojuszniczej Radzie Kontroli Francja zakładała weto przeciwko postanowieniom dotyczącym administrowania Niemcami jako całością. W polityce tej Francja spotkała się początkowo z krytyką ze strony zarówno radzieckiej jak i amerykańskiej. Z chwilą jednak utworzenia Bizonii oraz jednoczesnej zgody mocarstw anglosaskich na wcielenie Zagłębia Saary do Francji, zorientowała się ona, że podział Niemiec, choć w innej niż sobie poprzednio wyobrażała formie, staje się faktem dokonany. Toteż zaczęła udzielać coraz silniejszego poparcia Anglosasom, a coraz mniej liczyć na poparcie radzieckie. Decyzja amerykańska z 5 czerwca 1947 r.,

zwana planem Marshalla, o przyznaniu Europie ogromnej pomocy finansowej przypieczętowała tę ewolucję polityki francuskiej.

Dopóki toczyła się wojna, Związek Radziecki unikał sprecyzowania swojego stanowiska w sprawie jedności Niemiec. W tym samym czasie Amerykanie rozważali plan Morgenthaua całkowitej dezindustrializacji Niemiec oraz różne plany rozbicia Niemiec na kilka państw. Ze swej strony W. Brytania zapewniwszy sobie okupację Zagłębia Ruhry wdziałaby chętnie połączenie Bawarii i Austrii z państwami bałkańskimi w ramach unii dunajskiej. Wszystko to były plany zupełnie fantastyczne, gdyż przechodziły do porządku dziennego nad faktem, że — pokonane czy nie — Niemcy były zbyt liczny, rozwinięty i silny narodem, aby mogły zostać trwale wtłoczone w sztuczne ramy wbrew swojej woli. Radzieccy mężowie stanu podkreślali wielokrotnie w latach 1945 - 1949, że jakiegokolwiek sztuczne podziały Niemiec doprowadzić muszą prędzej czy później do pojawienia się nowego Bismarcka lub Hitlera, który ich ponownie zjednoczy drogą wojny. Wychodząc z tego założenia, Związek Radziecki wielokrotnie odrzucał propozycje współdziałania z Francją w dziele rozbioru i podziału Niemiec na sztuczne państewka. Zamiast rzekomego zabezpieczenia się przed Niemcami przez ich rozbięcie państwowe oraz oderwanie od nich Nadrenii i Zagłębia Ruhry, Związek Radziecki proponował zabezpieczenie się przed nimi przez ścisłe wykonanie uchwał poczdamskich w sprawie denazyfikacji, demilitaryzacji, demokratyzacji i dekartelizacji oraz przez zmuszenie ich do wynagrodzenia niesłychanych spustoszeń dokonanych w krajach podbitych przez hitlerowców. Związek Radziecki nie mógł wykluczać możliwości wyłonienia się w całych Niemczech, a zwłaszcza w wysoce uprzemysłowionych Niemczech zachodnich, poddanych podczas wojny straszliwemu anglo-amerykańskiemu terrorowi lotniczemu — potężnych sił lewicowych, które by umożliwiły powstanie zjednoczonych Niemiec socjalistycznych. Stworzyłoby to zupełnie nową sytuację, zwłaszcza na tle kolosalnych wpływów, jakimi cieszyli się wtedy komuniści we Francji i we Włoszech.

Wydaje się jednak, że ówcześni radzieccy mężowie stanu nie zdawali sobie w pełni sprawy z wpływu, jaki na postawę niemiecką wywarły trzy fakty: po pierwsze — że potęga hitlerowska została zmiażdżona przede wszystkim ciosami Armii Czerwonej, po drugie — że to właśnie z inicjatywy radzieckiej Niemcy utraciły ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, po trzecie — że Związek Radziecki obstawał przy żądaniu zapłacenia przez Niemcy odszkodowań wojennych. W tej sytuacji, a zwłaszcza z chwilą objęcia Niemiec zachodnich przez plan Marshalla, nadzieje na zwycięstwo w całych Niemczech sił sprzyjających Związkowi Radzieckiemu i Polsce, nie mogły się ziścić.

Niezależnie od tego, polityka radziecka, kładąc nacisk na zachowanie jedności Niemiec w myśl uchwał poczdamskich, była słuszna. Po pierwsze bowiem hasło utworzenia Niemiec pokojowych i prawdziwie demokratycznych umożliwiło skryształizowanie się sił polityczno-społecznych, które w latach 1948 - 1949 przystąpiły do budowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej mającej się stać w przyszłości państwem socjalistycznym. Po drugie — ówczesna polityka radziecka uniemożliwiła Anglosasom zmonopolizowanie hasła zjednoczenia Niemiec i zmusiła ich do ryzykownej politycznie i moralnie polityki rozbijania jedności Niemiec *de facto* — pod pretekstem obrony zasad demokracji i wolności burżuazyjnej. Ta polityka mocarstw zachodnich, której początek dało utworzenie Bizonii, pchnęła do dość zasadniczej opozycji potężną Socjaldemokratyczną Partię Niemiec, która przez wiele lat nie chciała się pogodzić z faktem podziału Niemiec, uważała utworzoną później Republikę Federalną za państwo tymczasowe, stanowczo sprzeciwiała się remilitaryzacji, wreszcie doszedłszy do władzy pod koniec 1969 r. podjęła politykę odprężenia i współpracy z państwami wspólnoty socjalistycznej.

Utworzenie Bizonii, poddanie całych Niemiec zachodnich planowi Marshalla, wreszcie wprowadzenie tam nowej odrębnej waluty na mocy komunikatu radiowego nadanego o godz. 18 dnia 18 czerwca 1948 r. — doprowadziło do ostrego zatargu w sprawie przyszłości Berlina. Miasto to zdobyły wojska radzieckie i polskie, leżało ono na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej. Na mocy jednak umowy zawartej jeszcze w czasie wojny władzę nad nim objęła komendantura złożona z przedstawicieli wszystkich czterech mocarstw. Miało to być symbolem wspólnego zarządu nad Niemcami. Berlin był przecież siedzibą Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec zbierającej się aż do 20 marca 1948 r. Żadnych umów w sprawie lądowego tranzytu z Zachodu do Berlina nie zawarto, ponieważ w pierwszych trzech latach wydawało się to zbędne. Z chwilą jednak, gdy w rezultacie utworzenia Bizonii wspólny zarząd nad Niemcami *de facto* upadł, zwłaszcza zaś z chwilą, gdy w strefach zachodnich wprowadzono nową, odrębną walutę, nie było już uzasadnienia, by nadal traktować Berlin jako stolicę całych Niemiec. Ponadto sytuację zaostrzył zalew strefy radzieckiej przez walutę unieważnioną w strefach zachodnich. W tej sytuacji władze radzieckie wstrzymały tranzyt do zachodnich sektorów Berlina. Ta tzw. blokada Berlina zachodniego, zaopatrywanego odtąd z powietrza, trwała dziewięć miesięcy — do maja 1949 r. Okres panującego wtedy napięcia wykorzystały mocarstwa zachodnie do zmontowania bloku militarnego dwunastu państw z udziałem Stanów Zjednoczonych przez zawarcie w dniu 4 kwietnia 1949 r. Paktu Atlantyckiego. Jednocześnie przyłączono strefę francuską do Bizonii tworząc Trizonię. Od września 1948 r. pracowano gorliwie nad utworzeniem separatysty-

cznego państwa zachodnioniemieckiego. Jego konstytucję uchwaliła tzw. Rada Parlamentarna w Bonn 8 maja 1949 r. — w czwartą rocznicę kapitulacji Rzeszy Niemieckiej. Państwo zachodnioniemieckie pod nazwą Republiki Federalnej Niemiec powstało 21 września 1949 r. Jego suwerenność była początkowo ograniczona przez jednocześnie wprowadzony w życie Statut Okupacyjny. W pierwszym rządzie RFN, na czele którego stanął Konrad Adenauer, nie było nawet ministra spraw zagranicznych, ponieważ odnośne sprawy należały do kompetencji trzech zachodnich mocarstw okupacyjnych.

Utworzenie Republiki Federalnej Niemiec było dla światowej opinii publicznej olbrzymim wstrząsem. Od pierwszego dnia swego istnienia RFN wysuwała roszczenia do reprezentowania całych Niemiec w granicach z 1937 r. Zaledwie trzy lata później podpisano układy przewidujące jej remilitaryzację w ramach projektowanej tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Zmodyfikowane układy przewidujące utworzenie samodzielnej armii zachodnioniemieckiej zawarto pięć lat po utworzeniu RFN.

Gorączkowy pośpiech, z jakim Stany Zjednoczone parły do utworzenia państwa zachodnioniemieckiego, a następnie — mimo poważnych zastrzeżeń francuskich, a nawet brytyjskich — do uzbrojenia RFN, związany był z pogarszaniem się ich światowej pozycji. 30 września 1949 r. powstała Chińska Republika Ludowa — najliczniejsze państwo świata stało się socjalistyczne. Tydzień przedtem ogłoszono, że Związek Radziecki dokonał próbnej eksplozji własnej bomby atomowej kładąc kres monopolowi amerykańskiemu w tej dziedzinie.

Tworząc państwo zachodnioniemieckie Amerykanie spodziewali się wygrać bitwę o panowanie nad całymi Niemcami i nad Europą. W porównaniu z obszarem radzieckiej strefy okupacyjnej, na którym 7 października 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, zachodnia część Niemiec była od wieków o wiele bogatsza, tam znajdował się największy w Europie ośrodek przemysłowy — Zagłębie Ruhry. Z funduszy planu Marshalla przemysł zachodnioniemiecki został dodatkowo zmodernizowany. Według spisu z 1946 r. w trzech zachodnich strefach okupacyjnych mieszkało 45,5 mln ludzi, w strefie radzieckiej zaledwie 17,3 mln.

Związanego z utworzeniem RFN zachwiania równowagi w Europie na korzyść Zachodu nie można nie doceniać. Wkrótce jednak te rachuby amerykańskie obrócone zostały wniwecz dzięki dalszemu narastaniu ruchów narodowowyzwoleńczych w świecie, które w ciągu następnego ćwierćwiecza doprowadziły do niemal całkowitej dekolonizacji świata i dotkliwego osłabienia obozu imperialistycznego. Procesy te doprowadziły w szczególności do wprost niewiarogodnego upadku W. Brytanii. Na tle zaostrzających się trudności innych kapitalistycznych państw

zachodnioeuropejskich pozycja RFN — przynajmniej jak dotychczas — relatywnie nieustannie wzrastała. Mimo to poczynając od 1969 r. RFN poczuła się zmuszona do podjęcia polityki odprężenia, pokojowej koegzystencji i współpracy gospodarczej z państwami wspólnoty socjalistycznej. Nie tu jest miejsce na analizowanie motywów tej nowej polityki wschodniej RFN. Chodzi tu tylko o odpowiedź na pytanie, czy rozwój w latach 1945-1949 przyczynił się w jakikolwiek sposób do zachowania pokoju w Europie przez następnych ponad 25 lat.

Odpowiadając na to pytanie trzeba brać pod uwagę fakt, że optymalne rozwiązania zachodzą w historii bardzo rzadko, że rozwiązania są z reguły kompromisami między różnymi interesami. Jeśli chodzi o rozwój kwestii niemieckiej w latach 1945-1949, to należy stwierdzić, że w jego rezultacie powstało socjalistyczne państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna będąca integralną częścią wspólnoty socjalistycznej, której przewodzi Związek Radziecki. Wszyscy sąsiedzi Polski należą do tej wspólnoty, przez żadnego nie jest ona zagrożona. Z drugiej strony ziściło się dążenie Francji do rozbicia państwowego Niemiec, przy czym nastąpiło to nie przez utworzenie sztucznych tworów państwowych, które nie mogłyby mieć trwałości, lecz przez powstanie dwóch społeczeństw różniących się zasadniczo swymi strukturami.